

Marek Zirk-Sadowski

ROLA PRAGMATYKI W BADANIACH JĘZYKA PRAWNEGO

1. Tytuł tego artykułu sugeruje, że ogranicza się on jedynie do problemów teorii prawa. Z góry jednak można powiedzieć, że ogólność zagadnień i charakter pojęć, które tutaj zostaną użyte, pozwala na ich zastosowanie do rozważań prowadzonych w innych naukach normatywnych.

Najogólniej można powiedzieć, że przedmiotem tej pracy są metody językowe stosowane w prawoznawstwie. Oczywiście ten bardzo szeroki temat jest badany pod pewnym kątem. Dlatego podtytuł tej pracy mógłby brzmieć: problemy związane z realizacją postulatu integracji zewnętrznej prawoznawstwa, na przykładzie filozofii języka. Z góry trzeba też powiedzieć, że nie opisuje się tutaj specyfiki języka prawnego w stosunku do innych fragmentów języka naturalnego. Będziemy traktować język prawny jako zjawisko, które podlega wszystkim ogólnym prawidłowościom charakterystycznym dla języka potocznego (etnicznego). Dopiero w dalszych częściach tej pracy zastanowimy się nad pytaniem, na czym prawnik może oprzeć swój wybór odnośnej metody badania języka prawnego.

W pierwszej kolejności zajmiemy się wskazaniem cech, które przypisuje się językowi naturalnemu, a więc również językowi prawnemu, a następnie zanalizujemy krytycznie metody stosowane w filozofii języka, aby wreszcie zrekonstruować stosowanie postulatu integracji zewnętrznej prawoznawstwa na gruncie nauk o języku. Zastanowimy się zatem nad pewnym typem dylematów związanych z integracją zewnętrzną prawoznawstwa. Chodzi o sytuację, kiedy prawnik napotyka na zasadnicze opozycje teoretyczne w nauce, w której chciałby znaleźć rozwiązanie istotnych dla niego problemów. Współczesna filozofia języka jest dobrym przykładem tego rodzaju dyscypliny naukowej.

2. Podstawową właściwością języka naturalnego jest wieloznaczność wyrażań, które wchodzi w jego skład. Wystarczającym warunkiem

wieloznaczności jest różnorodność denotacji przyporządkowanych różnym egzemplarzom danego wyrażenia. Taką sytuację nazywa się wieloznacznością zakresową. Często jednak dwa egzemplarze danego wyrażenia nie różnią się pod względem denotacji, a tylko pod względem znaczenia, jest to tzw. wieloznaczność treściowa. Zauważa się, że wieloznaczność wyrażenia wchodzącego w skład wyrażenia złożonego jest często eliminowana przez kontekst wyrażenia złożonego. Ponadto, z punktu widzenia użytkowników języka, zjawisko wieloznaczności wyrażen językowych nie zawsze jest wadą. Jest to zależne od celu sformułowania wyrażenia. Metaforyczne użycie wyrażen często świadomie posługuje się wieloznacznościami. Podstawową odmianą wyrażen wieloznacznych są wyrażenia okazjonalne. Dlatego omówimy to zjawisko jako kolejną cechę języka naturalnego.

Sama okazjonalność jako pojęcie nie jest jednoznacznie określona. Za Y. Bar-Hillel'em możemy jednak przyjąć, że *W* jest wyrażeniem okazjonalnym, gdy *W* pełni funkcje semantyczne w taki sposób, że warunkiem koniecznym ich pełnienia jest wystąpienie *W* w jakimś kontekście pragmatycznym¹. Mamy tutaj do czynienia z pierwotnością pragmatyki w stosunku do semantyki. Skoro tak, to charakterystykę semantyczną wyrażenia można zbudować tylko przez wymienienie właściwych dla danego wyrażenia kontekstów. Istnieje zatem możliwość podania jedynie częściowej definicji znaczenia wyrażen okazjonalnych.

Jest rzeczą oczywistą, że większość wyrażen w językach naturalnych stanowią słowa okazjonalne. Są to nie tylko zaimki i przysłówki, ale również czasowniki. Okazjonalne w tym znaczeniu są także takie słowa jak „ławka”, „krzesło” itp. Według niektórych autorów można co najwyżej mówić o stopniach okazjonalności, a więc ilości elementów składających się na ten kontekst i koniecznych do określenia znaczenia słowa.

Jeżeli przyjmiemy tak szerokie znaczenie okazjonalności, to język prawny nie różni się tutaj niczym od języka naturalnego, którego jest częścią. Większość wyrażen języka prawnego ma charakter okazjonalny, czyli o sposobie ich użycia decyduje kontekst lub sytuacja pozajęzykowa.

Często podnosi się problem niestałości zasad gramatycznych języka naturalnego. Gramatyka języka naturalnego nie jest niezależna od rzeczywistości, którą ten język wyraża. Podkreśla się, że najpierw poznajemy regularności ontologiczne, stosunki w świecie i dopiero do tych relacji dopasowuje się kategorie gramatyczne i sposoby ich

¹ Y. Bar-Hillel, *Indexical Expressions*, „Mind” 1954, t. LXIII.

łączenia². Z tego powodu gramatyka języka naturalnego nie jest zwykłym algorytmem tworzenia z wyrażeń prostych wyrażeń złożonych. Konstruowanie nowej wypowiedzi nie daje się sprowadzić do czynności polegającej na dochodzeniu do tworów złożonych, poczynając od prostych składników. Główna trudność polega tutaj na ciągłym przechodzeniu z płaszczyzny języka *sensu stricto* na płaszczyznę mowy, czyli mieszanii problemu kompetencji użytkownika języka z wykonawstwem językowym.

Kładzie się więc nacisk na twórczy charakter języka ludzkiego, wskazując na fakt, że znaczna większość zdań w każdym reprezentatywnym zbiorze zarejestrowanych wypowiedzi to zdania „nowe” w tym znaczeniu, że występujące raz i tylko raz³. Dlatego trzeba być świadomym różnic między opisem reguł faktycznie przestrzeganych przez rodzimych użytkowników języka a przepisami reguł, które powinni oni respektować, by mówić „poprawnie”, czyli zgodnie z opinią gramatyków. Duża część wypowiedzi wytworzonych przez użytkowników języka jest z różnych powodów niegramatyczna, lecz jest to źródłem rozwoju języka i twórczego charakteru większości aktów mowy jednostkowej. W tym sensie użycie języka nie jest tylko realizacją zbioru procedur. Trzeba zatem odróżnić kompetencję językową od zjawiska wykonawstwa, czyli język jako pewną procedurę od mowy, czyli aktów użycia języka przez konkretnego użytkownika w konkretnej sytuacji. To rozróżnienie pozwala wskazać zupełnie nowy problem.

Ograniczając się tylko do aktów mowy jednostkowej, analizujemy język jako część całego aktu komunikacji, w którym on występuje i w tym ujęciu możemy wykazać wielofunkcjonalność języka naturalnego. Język służy różnym celom, czyli — inaczej mówiąc — wywołuje różne skutki wśród użytkowników. Można wskazać na równoległość rodzajów komunikacji i funkcji mowy, przez które się te komunikaty realizuje.

Szczególnie istotny jest dla nas fakt, że realizacja funkcji poznawczej jest tylko jednym z wielu możliwych zdań języka naturalnego. Równie istotne w społecznym funkcjonowaniu języka są funkcje: ekspresyjna, perswazyjna, performatywna itd. Funkcje te wylicza się bądź ze względu na elementy modelu aktu komunikacji, bądź też wiąże się je z określonymi kontekstami, sytuacjami, w których pojawia się akt mowy jednostkowej⁴. Twierdzi się przy tym, że przekaz taki pełni wiele funkcji naraz; przy czym w każdej sytuacji jedna z owych fun-

² L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Frankfurt am Main 1966, 4.01, s. 30: „Der Satz ist ein Bild der Wirklichkeit”.

³ J. Lyons, *Chomsky*, Warszawa 1975, s. 40.

⁴ R. Jakobson, *Essais de linguistique generale*, Paris 1963.

kcji jest dominująca. Dzięki tej wielości funkcji mowa występuje w życiu społecznym nie tylko jako środek przekazu wiadomości, ale również jako narzędzie działania, co dla prawnika jest faktem oczywistym, lecz często pomijanym w analizach logicznych i językoznawczych. Szczególnie istotne są tutaj użycia języka, dzięki którym dochodzi do konstytuowania się kontaktów społecznych, a komunikowana treść ma mniejszą wagę niż fakt własnego istnienia i przynależności do grupy.

Wszystkie te fakty komplikują w dużym stopniu reguły ustalania znaczeń wyrażeń złożonych języka naturalnego. Denotacje wyrażeń złożonych nie są jednoznacznie wyznaczone przez denotacje jego składników, a wyrażenia takie nie poddają się operacjom zastępowania, podstawiania, ustalania wartości logicznej itd. Jeżeli denotacja zwrotu złożonego pozostaje nie zmieniona, gdy jakkolwiek część tego zwrotu zastąpi się wyrażeniem o tej samej denotacji, to wyrażenia i języki, w których ta zasada obowiązuje nazywamy ekstensjonalnymi. Język naturalny należy z tego punktu widzenia do zbioru języków intensjonalnych i dlatego operacja zastępowania wyrażeń ich równoznacznikami nie gwarantuje tutaj zachowania prawdziwości całego wyrażenia złożonego.

Wszystkie dotychczasowe stwierdzenia dotyczą również języka prawnego, którego wielofunkcyjność i intensjonalność jest oczywista dla każdego prawnika. Język prawny jest bowiem częścią języka naturalnego.

Okazjonalność, wieloznaczna składnia, intensjonalność, terminy modalne i przekonaniowe powodują, że trudno jest oddzielić wypowiedź sformułowaną w tym języku od kontekstu, w którym się ona pojawia. W tym sensie każdy akt mowy jest pewnym wydarzeniem, którego wszystkie elementy stanowią całość.

Zakończymy na tym wyliczanie twierdzeń przyjmowanych dzisiaj w naukach o języku i obowiązujących również w analizach języka prawnego. Ze względu na wymienione fakty, teoretyk prawa znajduje się w tej samej sytuacji, co każdy badacz języka naturalnego. Problemy teorii prawa są w tym momencie identyczne z zagadnieniami, które się pojawiają w językoznawstwie, czy filozofii języka. Zastanówmy się teraz, jakie istnieją możliwe reakcje prawnika na zebrane tutaj fakty i gdzie można szukać specyfiki jego zainteresowań.

3.1. Możemy z pewnością powiedzieć, że niektóre teorie prawa odbijają w sobie główne tendencje współczesnej filozofii języka. Są nimi spory wokół logicznej teorii języka naturalnego. Zwolennicy logicznych metod badania języka dążą do wyjawienia tych jego cech, które są spójne i dają się przedstawić w postaci analizy systemowej.

Rezultatem takiego podejścia jest chęć wyeliminowania dwuznaczności, niejasności i nieściśłości pojęć. Celem pracy jest zawsze konstrukcja formalnego modelu języka lub jego fragmentu. Model taki jest zawsze językiem sztucznym, który skupia uwagę przede wszystkim na strukturze „składni logicznej”.

Przykładem takich analiz języka prawnego są próby zbudowania logiki norm lub rachunków deontycznych, które rozpoczął G. H. von Wright. Początkowo nie miały one, co prawda postaci aksjomatycznej, ale od 1964 r. możemy mówić o istnieniu systemu standardowego logiki deontycznej. Rachunki te, nazwane tak przez B. Hanssona, zawierają pewne charakterystyczne aksjomaty, które w połączeniu z tautologiami rachunku zdań pozwalają na budowanie nowych twierdzeń za pomocą reguł inferencji takich jak reguła podstawiania, odrywania, zastępowania oraz zastępowania definicyjnego.

Tego typu podejście spotyka się z szeregiem zarzutów. Można je przedstawić w następującej postaci⁵: (1) podejście formalne dostarcza modeli, które zaniedbują wiele fragmentów języka naturalnego; (2) źródłem problemów filozoficznych są właśnie te cechy języka naturalnego, które model odrzuca. Twierdzi się zatem, że taki system opisuje jedynie pewien wąski fragment języka naturalnego⁶. Wyrażenia okazjonalne nie mogą w nim mieć wielu znaczeń, nie opisuje i nie tłumaczy wieloznaczności składniowej, nie zawiera wypowiedzi intensjonalnych lub przekonaniowych. Określając to pozytywnie można powiedzieć, że jest to język, w którym występują tylko zdania oznajmujące, które są jednoznaczne, nieokazjonalne i nieintensjonalne. Ponadto język ten ma tylko jedną funkcję, jest nią wyrażanie prawdy, czyli referowanie rzeczywistości.

Prostota tego języka jest jego główną wadą. Naukom o języku potrzebna jest bowiem teoria odzwierciedlająca w pełni strukturalne zawikłości języka naturalnego, a nie tylko odzwierciedlająca proste struktury jakiegoś języka sztucznego. Co prawda, język naturalny rzeczywiście *prima facie* jest niesystemowy i sprawia wrażenie, że jest rezultatem tylko historycznego trafu, to jednak porażki i poważne uproszczenia, do których się dochodzi metodą formalną nie mogą być dowodem dla tej tezy. Jeżeli się tego nie założy, pozostaje tylko postawa krytyczna wobec języka naturalnego, co jest absurdalne, bo przecież to on jest przedmiotem badania. Nawet jeżeli teorie te traktować jak idealizacje, to muszą posiadać izoformiczność w stosunku

⁵ P. F. Strawson, *Carnap's Views on Constructed Systems versus Natural Languages in Analytical Philosophy*, [w:] *The Philosophy of Rudolf Carnap*, red. B. A. Schilp, Lasall-London 1963, s. 512.

⁶ *Ibidem*.

do zasadniczych cech badanego obiektu. Jeżeli więc nie dają się zinterpretować w języku naturalnym, to nie są jego wyjaśnieniem.

Przedmiotem krytyki są również dwie dziedziny tak uprawianej semantyki: teoria znaczenia i teoria referencji⁷. Pierwsza z nich dotyczy relacji między wyrażeniami języka, druga — stosunków między tymi wyrażeniami a rzeczywistością. Tak rozumiana teoria znaczenia jest w gruncie rzeczy zbiorem definicji, za pomocą których ustala się relację synonimiczności między parami wyrazów. Nawet w wypadku słabszych relacji są to zawsze zdania analityczne, co wynika z określenia samej teorii znaczenia. Przyporządkowanie tym teoretycznym zdaniom empirycznej interpretacji, niezbędnej z punktu widzenia ich roli w poznaniu języka naturalnego, jest zadaniem bardzo trudnym. Spory filozoficzne wskazują na to, że takim pojęciom teoretycznym jak synonimiczność rzeczywiście nie można przyporządkować stałych zachowań. Stwierdzenie, że jakieś zachowanie jest behawioralnym sprawdzianem jakiegoś pojęcia semantycznego jest oparte zawsze na zawodnych intuicjach językowych.

Podobnie teorii referencji zarzuca się, że nie potrafi opisać relacji odniesienia w faktycznym użyciu językowym. Dobrym przykładem takiej teorii może być konstrukcja użyta przez R. Carnapa w jego pracy *Meaning and Necessity*. Określa on reguły oznaczania, które wyznaczają desygnaty stałych indywidualowych i predykatów w słownictwie danego języka, a także reguły prawdziwości dla zdań tego języka. Zazwyczaj jest tu podany warunek wystarczający i konieczny prawdziwości zdań atomowych. Dla uzyskania podobnej reguły dla zdań złożonych wprowadza się logikę zdań i teorię kwantyfikatorów. Na przykład stwierdzenie „człowiek” oznacza człowieka, z dodaniem reguły prawdziwości, że zdanie, które składa się z predykatu zastosowanego do stałej indywidualowej jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy indywidualum oznaczane przez stałą posiada cechę oznaczoną przez predykat. Oczywiście taka teoria referencji nie jest budowana, aby rozwiązać problemy języka naturalnego, ale jest wręcz chwytem, by je omiąć. Nie ma tutaj miejsca na takie zjawiska jak wieloznaczność, czy wpływ całych struktur składniowych lub semantycznych na odniesienie. Jeszcze wyraźniejsza staje się natura takich zabiegów w wypadku szczególnego użycia języka. Na przykład w celu kierowania ludzkim zachowaniem. Nieuwzględnienie przez logiki deontyczne zupełnie innej funkcji języka naturalnego, w którym występują funktory „obowiązkowe jest”, „dopuszczalne jest”, niż funkcja wypowiedzi, które budują

⁷ Krytykę tę, podobnie jak wiele poprzednich argumentów podaje J. Katz, *Philosophy of Language*, New York-London 1966.

je się na gruncie tych rachunków, jest z pewnością jedną z przyczyn niezgodności tych logik z potocznym rozumieniem spójników deontycznych. Prowadzi to do oczywistych paradoksów interpretacyjnych.

3.2. Wady tego ujęcia stały się przyczyną prób szukania nowego podejścia do zagadnień języka naturalnego. Kierunek ten nazywa się zazwyczaj filozofią języka potocznego.

Niepowodzenia, a nawet często nieprzydatność logicznych metod spowodowały, że zaczęto z większą uwagą analizować sam język naturalny. Zasadniczą cechą tej postawy stało się akcentowanie zagadnień dotyczących sposobu użycia języka. Ponieważ fakty dotyczące sposobów użycia cechują się niejednorodnością i nieregularnością, zwolennicy tego podejścia podkreślają rolę niejasności i nieścisłości wypowiedzi budowanych w języku naturalnym. Mają one pełnić ważną funkcję w posługiwaniu się językiem przez to, że polepszą jego możliwości ekspresyjne. Ponadto pozwalają na stałą reakcję tego języka na ciągłe zmiany naszej wiedzy o świecie. Dzięki tym cechom język może wyrażać nowe informacje bez zasadniczej przebudowy istniejącej terminologii. Podkreślanie roli analizy użycia słów powoduje, że przedmiotem zainteresowania stają się funkcje języka w konkretnych relacjach międzyludzkich. Dlatego, o ile logiczne metody są zorientowane bardziej na teorię struktur zdaniowych, to tutaj teoria języka jest przede wszystkim leksykografią. Celem badań staje się słownik języka.

Główna wątpliwość, jaka się wtedy pojawia, to pytanie o mechanizmy rekurencyjne języka. Według krytyków tego stanowiska, filozofia języka potocznego nie potrafi wyjaśnić zdolności tworzenia zupełnie nowych wypowiedzi. Tymczasem przejawem sprawnego posługiwania się językiem jest właśnie umiejętność budowania, a co jeszcze ważniejsze — rozumienia wypowiedzi, których nigdy przedtem się nie spotkało. Cechą charakterystyczną języka jest przecież — o czym już wspomnieliśmy — to, że może on dostarczyć nieskończonej ilości zdań. Żaden słownik nie potrafi tego zjawiska wyjaśnić, bo wymaga to zwrócenia uwagi na strukturę języka. Rekurencyjność języka świadczy o tym, że reguły jego użycia nie są całkowicie niepowtarzalne i dające się wytłumaczyć poprzez analizę kontekstów. Niepowtarzalność, nieregularność w posługiwaniu się językiem naturalnym rodzi również pytanie, jak możliwe jest uczenie się języka, szczególnie przez dzieci. Bez założenia istnienia mechanizmów rekurencyjnych wyjaśnienie tego zjawiska jest niemożliwe. Potrzebna jest tutaj nie tylko gramatyka języka, ale jeszcze opis semantycznej roli form gramatycznych. Samo podanie wielu znaczeń danego słowa i sytuacji ich użycia

jest niewystarczające, bo potrzebna jest metoda mówiąca, jakie znaczenie słowa wybrać ze względu na określoną strukturę wyrażenia złożonego, w którym ono występuje.

Zgodnie z tezami tej krytyki, filozofia języka potocznego nie umie odpowiedzieć na te same pytania, z którymi nie mogą sobie również poradzić, chociaż z zupełnie innych powodów, logiczne metody językowe. Dodatkową trudnością, istotną przede wszystkim z punktu widzenia językoznawcy jest nieokreśloność granic języka. Szczególnie wtedy, gdy przedmiotem rozważań są akty mowy jednostkowej, nie jest łatwo oddzielić wypowiedzi od kontekstu, w którym się pojawia. Często dochodzi do paradoksalnej sytuacji całkowitego zastąpienia problemów językowych przez problemy socjologiczne lub psychologiczne.

Ze względu na to, że stroni się w takich rozważaniach od teoretycznych uogólnień, w zasadzie jedynym źródłem wiedzy o badanym przedmiocie jest intuicja językowa badacza. Jeżeli nie jest się biegłym użytkownikiem języka, nie można go analizować. Zwolennicy filozofii języka potocznego uznają często, że jest to duża zaleta tej metody. Dzięki temu można uniknąć użycia słów niezgodnego z ich potocznym rozumieniem. Jest to argument szczególnie często wyrażany w rozważaniach prawników. W teorii prawa został podniesiony przede wszystkim w analitycznej filozofii oksfordzkiej w wersji H. L. A. Harta⁸.

Oczywiście zarzut nienormalnego użycia wypowiedzi jest bardzo słaby dopóki się nie wykaże, dlaczego użycie wypowiedzi jest nieintuicyjne. Potrzebna jest teoria, która będzie w stanie udowodnić, które użycie słowa jest dziwne. Problem jest szczególnie skomplikowany przez to, że są tutaj decydujące nie tylko zjawiska semantyczne. Często dopiero kontekst wypowiedzi rozstrzyga o nieintuicyjności jakiegoś wyrażenia. Ponadto, nawet jeśli istnieje zgoda co do nienormalności użycia jakiegoś terminu, nie musi istnieć zgoda w kwestii znaczenia tej nieintuicyjności. Jeżeli więc nie jest się w stanie podać zasad generujących zdania, nie można wyjaśnić niczyjej decyzji językowej tego typu⁹.

Wynikiem krytyki filozofii języka potocznego jest zazwyczaj oskarżenie jej o aprioryczność. Powołanie się na intuicję użytkownika języka wydaje się nie być wynikiem świadomego założenia, lecz rezultatem braku teorii opisującej podstawowe pojęcia tej filozofii, takie jak: reguły językowe, akt mowy, wadliwe użycie itp. Tymczasem —

⁸ H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 1961.

⁹ J. Katz, J. Fodor, *Na co cierpi filozofia języka*, [w:] *Lingwistyka a filozofia*, red. B. Stanisławski, Warszawa 1977.

jak wiadomo — własne intuicje są zawodne, czego dowodem są kontrowersje wokół rozwiązań problemów prawnych uzyskanych tą metodą¹⁰.

3.3. Jeżeli teraz zastanowimy się nad sytuacją prawnika, który bada język prawny, to łatwo możemy dostrzec, że jego dylematy są przyporządkowane sprzecznościom istniejącym w ramach filozofii języka. O ile nasze charakterystyki są słuszne, to nie ma metody w pełni uzasadnionej z punktu widzenia naukowego. Prawnik, nawet teoretyk prawa nie jest kompetentny w samodzielnym rozwiązaniu takich problemów. W swojej pracy musi się wspierać postulatami integracji zewnętrznej prawoznawstwa dostosowując metody innych nauk do problemów normatywnych. Tymczasem — jak zauważa P. F. Strawson — spór pomiędzy zwolennikiem logicznych metod badania języka i filozofem języka potocznego może się łatwo znaleźć w martwym punkcie¹¹. Pierwszy może uparcie argumentować, że posługiwanie się systemami formalnymi jest niezbędne, a zarazem wystarczające dla dobrego zrozumienia odpowiednich pojęć. Drugi natomiast może twierdzić, że „ponieważ będące przedmiotem badań pojęcia potoczne *ex hypotesi* nie zachowują się w tak regularny sposób jak pojęcia modelowe, więc właściwego rozumienia tych pierwszych nie może osiągnąć w inny sposób jak tylko przez szczegółową analizę ich funkcjonowania...”¹². Obaj zatem przyjmują różne hipotezy co do przedmiotu swojego badania i różne modele nauki. Jeżeli prawnik spotyka się z sytuacją takiego „martwego punktu” w nauce, której twierdzenia go interesują staje przed poważnym problemem, jak zrealizować postulat integracji zewnętrznej prawoznawstwa.

Rozstrzygnięcia opisanego dylematu teoretycznego nie udaje się dokonać przez analizę założeń filozoficznych, które się kryją za każdym z rozwiązań. Filozofia języka potocznego i analiza logiczna nie wiążą się bezpośrednio z określonym systemem filozoficznym. Powiązania z twierdzeniami filozoficznymi mają zatem charakter tzw. przyporządkowań alternatywnych¹³. Można zaryzykować przypuszczenie, że nauka o języku nie jest tutaj szczególnym wyjątkiem i także w wielu innych naukach prawnik szukający w nich wsparcia dla swoich rozważań napotyka owe „martwe punkty”.

¹⁰ Por. J. Wróblewski, recenzja z pracy Harta, „Ruch Prawny, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1963, z. 1.

¹¹ Strawson, *op. cit.*, s. 512.

¹² *Ibidem*.

¹³ Por. J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1974, nr 11.

Sytuacja, kiedy dwie teorie są równie dobrze uzasadnione na gruncie danej nauki, w danym momencie czasu jest szczególnie trudna dla badacza, który zwraca się ku tej nauce niejako z zewnątrz. Od czasu, kiedy L. Wittgenstein, a potem Th. S. Kuhn opisali mechanizmy akceptacji teorii naukowych stało się jasne, że podobnie jak w wielu innych dziedzinach życia ludzkiego istotną rolę odgrywa tutaj zaangażowanie. Jeżeli jest się na zewnątrz danej nauki, gdy przychodzi się do niej tylko w celach „konsumpcyjnych”, takie zaangażowanie jest w opisanej sytuacji niemożliwe. Obie teorie z punktu widzenia osoby niezaangażowanej są równie dobrze uzasadnione, a zatem każdy wybór jest dla niej dobry.

Mimo że prawnik uznaje postulat integracji zewnętrznej prawoznawstwa, to jednak w takich sytuacjach, bardzo częstych w naukach społecznych, nie może go wykorzystać. Jego realizacja umożliwia tylko uświadomienie sobie problemów, z którymi w pewnym okresie czasu boryka się dana nauka. Jednak w momencie wyboru, jeśli prawnik chce działać racjonalnie, musi wybierać na podstawie własnych kryteriów, których jedynym źródłem może być określona koncepcja prawoznawstwa.

Postulat integracji zewnętrznej pełni zatem dla prawoznawcy ograniczoną rolę i jeżeli chodzi o nauki społeczne — rzadko kiedy jego realizacja dostarcza gotowych rozwiązań. W sytuacji, którą nazwalismy „martwym punktem” zaangażowanie się w jakąś koncepcję może przyjść tylko z samego prawoznawstwa. Należy zastanowić się jak prawoznawstwo i wartości, które ono reprezentuje, może wpłynąć na wybór jednego z dwóch opisanych stanowisk. Rozpocznijmy od filozofii języka potocznego ujmowanej w formie przedstawionej w poprzednim punkcie tej pracy.

W tym miejscu musimy jednak poczynić pewną uwagę. Nasz opis tej metody badania języka naturalnego ma z pewnością charakter modelowy. Filozofia języka potocznego występuje w wielu wersjach, które różnią się od siebie nie tylko rozłożeniem punktów ciężkości, ale nawet obiektem badań. Niektóre skrajne kierunki tej filozofii ograniczają swoją analizę jedynie do leksyki, a całkowicie odrzucają zasadność badania zdań. G. Ryle np. twierdzi, że badania nad zdaniami *a priori* nie mieszczą się w ramach filozoficznej analizy języka, dlatego że nie istnieją sposoby użycia zdań, a właśnie sposób użycia jest tym, co badają filozofowie¹⁴. Jest to stanowisko dzisiaj już rzadkie. Inna wersja tej metody dopuszcza analizę zdań klasyfikując je przez odnie-

¹⁴ Por. G. Ryle, *Ordinary Language*, „The Philosophical Review” 1953, t. LXII, nr 2.

sienie do aktów mowy, które mówiący może wykonać wypowiadając zdanie w odpowiednich okolicznościach. Dwie cechy łączą jednak te skrajne stanowiska: po pierwsze — posługiwanie się terminem „sposób użycia”, po drugie — niechęć do systematyzacji zjawisk zachodzących w języku naturalnym.

Wykazaliśmy już, że filozofia języka potocznego zaniedbuje problem mechanizmów rekurencyjnych języka naturalnego, który nie może być przecież zredukowany do właściwości słownictwa danego języka, gdyż jest ono zawsze skończone. Stanowi to poważny argument przeciwko zastosowaniu tej metody do badania języka prawnego. Dla każdego prawnika problem tworzenia i rozumienia wypowiedzi, na które nigdy przedtem w tym języku nie natrafił, jest bardzo ważnym zagadnieniem. Chodzi tutaj bowiem również o problem konsekwencji wypowiedzi zawartych w aktach prawodawcy. Bez analizy strukturalnej problem ten nie może być rozwiązany. Tymczasem jedną z najważniejszych wartości, które chroni prawnik w swych badaniach jest racjonalność nie tylko systemu prawa, ale również procesów stosowania prawa. Jeżeli słuszne jest odczytanie pojęcia racjonalności dokonane przez L. Nowaka, to prawnik nie może zastosować takiej metody badania wypowiedzi prawnych, która nie zakłada, że mechanizmy języka prawnego cechują się powtarzalnością.

Szczególnie ważny staje się ten problem na gruncie systemu prawa ustawowego. Możemy z pewnością stwierdzić, że koncepcja systemu prawa ustawowego sugeruje pewne założenia określające właściwości języka prawnego jako części języka naturalnego. Generalność norm prawnych wymaga założenia, że istnieje możliwość sformułowania skutecznego komunikatu, który będzie zrozumiały niezależnie od konkretnego sposobu użycia. Ustawowy system prawa ma zatem sens tylko wtedy, gdy zakładamy, że możliwe jest sformułowanie zasad generujących zadania wraz z ich strukturami. Dlatego z punktu widzenia prawnika szczególnie istotny jest zarzut, którego jeszcze tutaj nie przedstawiliśmy, że filozofia języka potocznego nie jest zdolna do sformułowania teorii języka¹⁵. O ile logiczne metody badania języka próbują analizować język naturalny przez porównanie go z językiem sztucznym jako układem odniesienia, to filozofia języka potocznego stara się bezpośrednio badać język naturalny¹⁶. Kryje się w tym absurdalne dążenie do utożsamienia się z przedmiotem swojego badania. Dlatego sensownie można przypuszczać, że w świetle tej metody najlepszą analizą języka naturalnego jest posługiwanie się nim. W tym znaczeniu ba-

¹⁵ Katz, Fodor, *op. cit.*, s. 105.

¹⁶ Por. R. Carnap, *Logiczna składnia języka*, [w:] *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 25 i n.

danie sposobów użycia wyrażeń nie da nigdy teorii języka, ale co najwyżej opis danych istotnych dla takiej teorii.

Każda teoria — jak wiadomo — musi zawierać zespół pojęć teoretycznych, który stanowi jej zasadniczą część oraz reguły interpretacyjne. Pojęcia teoretyczne wyznaczają cechy i relacje, które są ważne z punktu widzenia tej teorii. Reguły interpretacji mówią, kiedy pewne przedmioty uzyskują tę samą charakterystykę teoretyczną. Sama konstrukcja filozofii języka potocznego zaprzecza takiemu podejściu i dlatego tak ważną rolę przywiązuje się w niej do intuicji językowej samego badacza. Nie można więc tutaj mówić również o przewidywalności decyzji językowych. Ten ważny dla prawnika problem decyduje, że musi się on opowiedzieć za próbami systemowego ujęcia problemów języka prawnego. W takich analizach można określić, co z punktu widzenia danej teorii jest istotne w danej sytuacji, a co nie i wyrazić różnorodność zjawisk w postaci praw sformułowanych za pomocą pojęć teoretycznych. Zapewnia to przewidywanie przyszłych wydarzeń i odkrywanie głębokich struktur zjawisk¹⁷.

Konsekwencją takiego podejścia jest oczywiście zawsze idealizacja, a to jak wiadomo zakłada pewien margines błędu, co w wypadku języka objawia się w postaci projektowania prawidłowego użycia terminów lub reguł gramatycznych. Nie jest to jednak zabieg całkowicie obcy intuicjom prawników, są oni często skłonni odchodzić nawet od ogólnie przyjętych znaczeń słów, aby ochronić wartości, o których wspominaliśmy poprzednio. Z tego powodu praktyka prawnicza często mówi o większej ścisłości języka prawnego w stosunku do innych fragmentów języka naturalnego. Wynika to z faktu, że prawnik — przede wszystkim ten, który tworzy prawo — nie zajmuje w stosunku do języka naturalnego postawy biernej, lecz używa tego języka jako narzędzia działania. Rezultatem są zawsze pewne zniekształcenia i nieprzydatność tzw. intuicji językowej. Przykładem takich nietypowych użyc terminów są definicje legalne. Skoro więc język prawny służy do podejmowania działań o znaczeniu społecznym, to praktyce najbardziej potrzebna jest teoria języka, czyli narzędzie przewidywania reakcji językowych. Stwierdzenie takiego zapotrzebowania będzie z kolei decydowało o wyborze metod badania języka prawnego przez teoretyka prawa. Powinien on wybrać taki sposób, który obiecuje mu teorię języka prawnego, a zatem logiczną analizę języka.

Oczywiście nie można przez to rozumieć przesądzenia o rozwiązaniu sporu opisanego w poprzednich punktach. Teoretyk prawa nie jest do tego upoważniony. Musimy powtórzyć, że stara się on jedynie re-

¹⁷ L. Nowak, *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973, s. 35 i n.

alizować postulat integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Ponieważ spotyka się z sytuacją, którą nazwaliśmy „martwym punktem” danej dyscypliny naukowej, rodzi się problem zaangażowania. Można je wywołać tylko przez czynniki zewnętrzne w stosunku do stosowanej nauki, a będą nim cele, do realizacji których dąży prawoznawstwo. Takie problemy jak: racjonalność i przewidywalność decyzji oraz specyficzne funkcje społeczne języka prawnego skłaniają teoretyka prawa ku logicznym metodom badania języka naturalnego. Jest to jednak inny rodzaj zaangażowania w tę teorię niż to, które przejawia np. lingwista. Dla teoretyka prawa ważna jest tylko przydatność tych metod dla analizy opisanych wyżej problemów. Dla lingwisty oznacza to opowiedzenie się za pewnym rozwiązaniem dylematu teoretycznego, który pojawia się w językoznawstwie. Charakterystyczna dla teoretyka prawa postawa jest możliwa z jednej strony dzięki pewnej specyficznej sytuacji, która obecnie daje się obserwować na gruncie nauk o języku, z drugiej strony jest ona wywołana „konsumpcyjną” postawą, którą przyjmuje teoretyk prawa w stosunku do innych dyscyplin naukowych.

4.1. Zastanówmy się obecnie, w jakiej postaci logiczna analiza języka może pozostać zaakceptowana przez prawoznawcę. Musimy zatem starać się przedstawić odpowiedzi na zarzuty stawiane przez językoznawców tym metodom.

Przed wszystkim lingwiści często mylnie sugerują, że formalizacja jako metoda jest tym samym, co sztuczny język symboliczny. Jest to pogląd błędny, bo rzecz w tym, że formalizacja jako metoda jest jedną, ale w oparciu o nią można budować wiele różnych rodzajów sztucznych języków symbolicznych. Można budować sztuczne systemy o dowolnych cechach i może być tyle sztucznych języków, ile jest różnych rozwiązań badanego problemu. Współcześnie jest to zazwyczaj język oparty o zasady przedstawione w *Principia Mathematica*. Nasze zarzuty dotyczące metod logicznych były pośrednio opisem tego rodzaju języka p. 3. 1. Jego główną cechą jest duża prostota reguł składni w porównaniu z gramatyką języka naturalnego. Pod względem formalnym reguły wyznaczające zbiór wyrażeń poprawnie zbudowanych w typie systemów logicznych składają się na bezkontekstową gramatykę struktur frazowych¹⁸. Krytyka podejścia formalnego oparta została głównie na argumentie, że w badaniach języków formalnych pomija się kwestie pragmatyczne zarówno przy analizach składni jak i w semantyce. Ponadto przyjęto założenie, że poważna analiza problemów związanych z użyciem wyrażeń wymaga aparatu pojęciowego zupełnie różnego od

¹⁸ Por. Katz, Fodor, *op. cit.*, s. 90.

teorii formułowanych przez logików. Badania Montague'a dowodzą, że logicy nie powiedzieli w tej dziedzinie ostatniego słowa. Trzeba bowiem pamiętać, że pod nazwą „pragmatyka” mogą występować dwa różne problemy¹⁹. Pierwszy polega na uwzględnianiu związków natury pragmatycznej w procesie konstruowania języka formalnego; drugi — to teoria, której przedmiotem są relacje między językiem, jego semantyką oraz użytkownikami języka. Te dwa zagadnienia nazywa się odpowiednio językiem pragmatycznym oraz teorią pragmatyki. Zastanówmy się, czy taki formalny język pragmatyczny i teoria pragmatyki mogłyby być przydatne w teorii prawa.

4.2. Rozpatrzmy najpierw problem formalnego języka pragmatycznego. Jeżeli stwierdzimy, że główne problemy prawne mają naturę pragmatyczną, tzn. wiążą się ze sposobem użycia wyrażen, to będzie to równoznaczne z potrzebą takiego języka. W teorii prawa do najważniejszych problemów, które próbuje się w ten sposób rozwiązać, należy problem wyodrębnienia normy prawnej i zagadnienia związane z wykładnią prawa. Co do pierwszego można powiedzieć, że próby semantycznego wyodrębnienia kategorii norm prawnych prowadzą do uwikłania się w bardzo poważne spory filozoficzne. Grozi to przede wszystkim koniecznością założenia obiektywnego istnienia powinności. Te niewygodne konsekwencje skłaniają wielu do wyodrębnienia norm poprzez analizę funkcji języka naturalnego. W skrajnej wersji wysuwa się twierdzenie, że różnicy między zdaniem a normą nie można scharakteryzować na poziomie struktury, ale dopiero na poziomie użycia języka, czyli aktu mowy²⁰. Na tło pragmatyczne, które tutaj występuje, składają się zarówno elementy sytuacyjne jak i kulturowe, które wnoszą do danego aktu komunikowania użytkownicy języka. Problem, który się tutaj pojawia to tzw. znaczenie normatywne. Jak w takim ujęciu wyrazić problemy semantyczne norm? Otóż problem ten występuje tylko wtedy, kiedy zakłada się, że akt komunikacji może pełnić tylko jedną funkcję. Wszystko wskazuje na to, że nie jest to słuszne założenie. Akt komunikowania jest wielofunkcjonalny, przy czym jedna z funkcji jest dominująca, a decyduje o tym właśnie tło pragmatyczne. Z punktu widzenia prawnika najistotniejsze są trzy funkcje języka: odniesienia, kierująca zachowaniem, i performatywna. Za pomocą takiej konstrukcji próbuje się ominąć wspomniany problem znaczenia normatywnego. W rezultacie można powiedzieć, że o ile kategorię wy-

¹⁹ Por. R. Martin, *Kilka uwag o formalnym podejściu do filozofii języka*, [w:] *Lingwistyka a filozofia*, s. 489.

²⁰ Por. M. Zirk-Sadowski, *Norma jako kategoria pragmatyczna*, „Zeszyty Naukowe UE” 1980, s. I, z. 55.

różnia spośród innych wyrażen języka tło sytuacyjne, to do wyodrębnienia norm prawnych niezbędna jest specyfika elementów kulturowych.

Co do zagadnienia wykładni prawa, to możemy powiedzieć, że również i tutaj podkreśla się rolę analiz pragmatycznych. Mamy na myśli szczególnie ujęcia opisowe. Stwierdzenie czy przepis jest zrozumiały, czy też budzi wątpliwości, jest bardzo często wynikiem tego, że język prawny wykazuje wszystkie cechy, które omówiliśmy na początku tej pracy, a więc jest językiem otwartym, zależnym od kontekstu, w którym się pojawia²¹. Jest to zresztą konsekwencją charakterystyki samej normy prawnej. Podobnie jak poprzednio, dominującą rolę odgrywa tutaj kontekst kulturowy, który odróżnia wykładnię prawa od innych rodzajów interpretacji występujących w działalności człowieka.

Przykładów typowo pragmatycznych problemów teorii prawa i dogmatyk może podać z pewnością bardzo wiele, ale ograniczymy się tutaj jedynie do tych dwóch, naszym zdaniem najważniejszych. Chodzi o uzasadnienie tezy, która wynika również z naszych poprzednich wywodów, o zarysowującej się w teorii prawa potrzebie konstrukcji formalnych języków pragmatycznych. Również ważną rolę mogłaby tutaj pełnić teoria pragmatyki, niekoniecznie w formie sformalizowanej. Można zaryzykować twierdzenie, że szerokie rozumienie teorii pragmatyki języka prawnego mogłoby zastąpić pojęcie płaszczyzny badania prawa. Teoria pragmatyki może być bowiem uprawiana jako jedna z nauk o ludzkim zachowaniu; posiada wówczas wiele zagadnień wspólnych z takimi naukami jak psychologia, socjologia, historia kultury. Tak pojęta pragmatyka może być zatem nauką empiryczną.

Na podstawie naszych dotychczasowych rozważań możemy powiedzieć, że ze względu na cele tej nauki w prawoznawstwie istnieje zapotrzebowanie na logiczne metody analizy języka bardziej niż na metody, które stosuje filozofia języka potocznego. Nie chodzi tutaj jednak o logikę tradycyjną. Ze względu na to, że prawoznawstwo w swoich najistotniejszych momentach rozwiązuje typowo pragmatyczne problemy, użyte mogą w nim być tylko takie analizy logiczne, które potrafią w swojej aparaturze pojęciowej wysłowić kwestie związane z okolicznościami użycia wyrażen.

W logice próby tego rodzaju rozpoczęły się w zasadzie razem z pracami R. Carnapa, który wprowadził pojęcie światów możliwych, co otworzyło drogę do budowy semantyki intensjonalnej. Relacje przyporządkowujące wyrażenia przedmiotom nie wiążą w niej za każdym razem danego wyrażenia z jednym modelem, co umożliwiło budowę logik

²¹ Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 109 i n.

modalnych. Podstawową ideą prac R. Montague'a stało się uogólnienie pojęcia światów możliwych²². Uzależnił on wartość logiczną zdania z języka *L*, w jego modelu formalnym, od podzbioru tzw. punktów odniesienia, przy czym w każdym punkcie odniesienia umieszcza się takie pozycje, jakie są konieczne dla stwierdzenia wartości logicznej zdań, które nas interesują. Zdania te mogą być zatem fałszywe ze względu na pewien punkt odniesienia, lecz prawdziwe ze względu na inny. W ten sposób przy zachowaniu jednej intensji zdanie może mieć różne ekstensje. W świetle tego oczywiście bardzo uproszczonego sprawozdania wolno powiedzieć, że ten model formalny reprezentuje o wiele większy fragment języka naturalnego. Można w nim mówić o związkach logicznych między zdaniami zawierającymi słowa okazjonalne. Uchyła on zatem wiele zarzutów stawianych metodom logicznej analizy języka.

Prace R. Carnapa i R. Montague'a są przykładem prób pogłębienia podejścia formalnego, które mogą się okazać interesujące dla prawników. Konstruuje się w nich formalne języki pragmatyczne, na które istnieje wyraźne zapotrzebowanie w naukach prawnych. Wydaje się, że stwarza to nowe perspektywy dla teorii prawa.

Instytut Nauk o Państwie i Prawie
Zakład Teorii Państwa i Prawa UŁ

Marek Zirk-Sadowski

THE ROLE OF PRAGMATICS IN LEGAL LANGUAGE STUDY

Generally speaking the subject of the paper is linguistic methods in jurisprudence. Obviously this very broad subject is being regarded from a certain point of view. Thus the subtitle of the paper could be „problems connected with accomplishment of postulate of external integration of jurisprudence, on example of language philosophy”.

The author treats the legal language as a phenomenon which is subject to all general rules characteristic for common language, and considers what method the lawyer should choose to study the legal language. First he deals with the features of common language and then he critically reconstructs the methods applied in linguistics.

The aim of the paper is an analysis of the dilemma of external integration of jurisprudence. The situation is involved when the lawyer meets substantial theoretical oppositions in the science in which he would like to find the solution of

²² R. Montague, *Formal Philosophy*, Yale 1974.

problems essential for him. In such situations only an analysis of value, attempted by jurisprudence, justifies the choice of a theory.

The conclusion of the above considerations is that jurisprudence needs some logical methods of language analysis rather than the methods applied by common language philosophy. However it is not a matter of traditional logic. As the jurisprudence essentially solves typically pragmatic problems, only such means may be used which can express the questions connected with the use of expressions. An example of such logic may be, according to the author, the works of R. Montague.